

Od autora: Odcinek XIII

Pani Tekla tłumaczyła niepowodzenia szkolne wnuka jego niezwykłym rozwojem fizycznym.

-Przecież jego roznosi siła witalna. Nielatwo okiełznać taką naturę mimo najlepszej woli. Nie wiadomo jednak o czyją wolę właściwie chodziło, jednak złe postępy i fatalne zachowanie wnuka oceniała jako zgodne z prawami natury.

Ojciec natomiast z pobłażaniem odnosił się do arogancji syna. Mawiał jednak z goryczą: powinienes pokazać tym tumanom na co cię stać.

Dzięki jakimś pijackim koneksjom rozpoczął jednak Paweł pracę jako lekarz zakładowy w dużym podwarszawskim przedsiębiorstwie spółdzielczym. Zażyłe stosunki z prezesem tej spółdzielni ponoć stworzyło fikcyjne zaświadczenie wystawione przez zapobiegliwego Pawła na formularzu szpitalnym wykradzionym z poprzedniego miejsca pracy, które pozwoliło wywinąć się prezesowi z poważnej opresji.

Nowy lekarz czuł się bardzo pewnie i odpowiednio sobie poczynał. Godziny pracy traktował jako wskaźniki orientacyjne. Gdy kilku obibokom powiedział wręcz, że za odpowiednią opłatą może ich uznać za chorych i to na urzędowym blankiecie szybko zdobył liczną klientelę i dodatkowe dochody. Później zaczął w przychodni prywatną praktykę. Ponieważ pielęgniarki dały się wciągnąć w ten proceder za miżerne ochłapy, zaczął je terroryzować i wykorzystywać.

Dodatkową korzyścią było mieszkanie, które otrzymał zupełnie niespodziewanie. Był to strych w budynku biurowym, który początkowo miał być przerobiony na pokoje gościnne, później na mieszkanie dla któregoś z ustosunkowanych pracowników. Roboty był bardzo zaawansowane, gdy zainteresowany wżenił się w willę przestał się sprawą interesować. Gdy Paweł dowiedział się o niespodziewanej możliwości, pobiegł do przyjaciela prezesa. Zakładowa ekipa podjęła natychmiast robotę i szybko ją ukończyła.

Wówczas Paweł postanowił zabrać do siebie psa i syna.

Pani Tekla deklarowała pełne zaufanie do, jak mówiła "obydwu młodych mężczyzn", jednak podświadomie gotowa była różnymi sposobami odwlec przynajmniej tę przeprowadzkę. Jednak zauważyła "celowe było znalezienie nowej szkoły dla Grzegorza.- wyraziła więc chcąc nie chcąc zgodę.

Po niedługim czasie zarówno "dwaj młodzi panowie" jak i pies byli powszechnie znani w nowym miejscu zamieszkania. Pan doktor miał liczne kontakty, zarówno służbowe jak i towarzyskie z pracownikami jedyne w tamtej okolicy dużego zakładu.

Jego ekscytujący sposób bycia stwarzał nowe znajomości, popularność. Listonosza, a później też dzielnicowego wysyłał często rano po alkohol. Jednemu rewanzował się napiwkami, ewentualnie "kielichem w przedpokoju drugiego zapraszał na wspólną libację.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Tucza, dodano 21.01.2013 20:32

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.